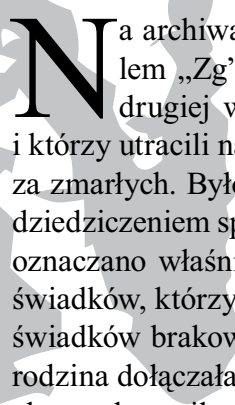


Rafał Michalski

OSTATNI ŚLAD. KARTY POCZTOWE JAKO ŚWIADECTWO WOJENNYCH LOSÓW POLAKÓW



Na archiwalnych półkach można znaleźć niepozorne, szare teczki opatrzone symbolem „Zg”. Każda z nich zawiera zdawkowy opis czyjejś tragedii. Po zakończeniu drugiej wojny światowej ludzie, którym udało się wyjść cało z wojennej pożogi i którzy utracili nadzieję, że ich bliscy ocalili, występowali do sądów o oficjalne uznanie ich za zmarłych. Było to konieczne dla uregulowania spraw związanych ze stanem cywilnym, dziedziczeniem spadku lub staraniem o zaopatrzenie dla wdów i sierot. Takie sprawy sądowe oznaczano właśnie literami „Zg” – od słowa „zaginiony”. Czasami udawało się odnaleźć świadków, którzy przed sądem byli w stanie potwierdzić fakt czyjejś śmierci. Czasami, gdy świadków brakowało, a wszystkie okoliczności wskazywały na to, że dana osoba nie żyje, rodzina dołączała do akt ostatnią wiadomość, jaką otrzymała od zaginionego. W ten sposób akta wzbogaciły się o kolekcję m.in. kart pocztowych, cennych zabytków minionej epoki. Kilka takich eksponatów znalazło się w zbiorze przejętym przez Oddział IPN w Katowicach z Sądu Rejonowego w Sosnowcu (w interesującym nas okresie nosił on nazwę Sądu Grodzkiego). Zdecydowana większość rozpatrywanych spraw dotyczy ofiar działań zbrojnych i terroru rozpętanego przez obydwu okupantów. Można tam znaleźć żołnierzy poległych w kampanii wrześniowej, masowo mordowanych Żydów, bohaterów zbrojnego podziemia, więźniów obozów koncentracyjnych, zgładzonych w publicznych egzekucjach oraz zaginionych na Wschodzie. Tym ostatnim poświęcony będzie niniejszy artykuł z dwóch powodów: po pierwsze – po nich w aktach zachowały się unikatowe pamiątki, po drugie – to właśnie im przez dziesięciolecia odmawiano prawa do pamięci o ich prawdziwych losach.

Teczka dotycząca Leona Machury zawiera dwa skarby – dwie karty pocztowe, które przekroczyły niemiecko-sowiecką „granice przyjaźni”, ustanowioną na polskim terytorium przez zwycięskich najeźdźców. Adresatem obu kart jest matka polskiego żołnierza, który trafił do sowieckiej niewoli. Pierwsza karta (zob. fot. 1 i 2) została wysłana 8 stycznia 1941 r. z obozu jenieckiego w Sądowej Wiszni, a druga (zob. fot. 3 i 4) – 29 maja 1941 r. ze Lwowa. Obie karty (produkcji sowieckiej) w lewym górnym rogu posiadają godło Związku Sowieckiego, a w prawym – znaczek pocztowy lub nadruk z wizerunkiem przodownicy pracy. Ciekawostką są dwa napisy w języku francuskim – „karta pocztowa” i „adres nadawcy”. Na kartach znajdują się sowieckie stemple pocztowe. Dodatkowo na jednej z nich można znaleźć stemple niemieckie z godłem III Rzeszy¹.

¹ AIPN Ka, Sąd Grodzki w Sosnowcu, 326/193, Wniosek o uznanie za zmarłego Leona Machury, 17 VI 1946 r., k. 1–2. Leon Machura, ur. 29 VI 1907 r. w Sosnowcu-Pogoni, s. Kajetana i Marii, nie powrócił już do rodzinnego domu, a wiadomość wysłana ze Lwowa była ostatnim śladem, jaki po sobie pozostawił. O jego dalszych losach nic nie wiadomo.

Identyczna karta (zob. fot. 5 i 6) znajduje się w aktach Jana Dudka. Została ona wysłana 1 marca 1941 r. ze Lwowa do żony zmarłego. Karta jest w wielu miejscach uszkodzona, co świadczy o kilkakrotnym wpinaniu jej do akt. Na niej także odcisnięto stemple obu okupantów, niczym symbol owocnej współpracy dwóch totalitarnych reżimów w unicestwianiu polskości. Swastyka w towarzystwie sierpa i młota na karcie pocztowej, pokonującej drogę łączącą dwa polskie miasta, to niewątpliwie tragiczny symbol dziejów Polski w czasie drugiej wojny światowej².

Kolejna karta pocztowa to niemalże narodowa relikwia (zob. fot. 7 i 8). Miasto nadawcy nie pozostawia żadnych wątpliwości: Starobielsk. Jest to ostatnia z czterech kart, jakie Wacław Służałek przesłał do swej żony z jenieckiego obozu (jako jedyna została dołączona do teczki w charakterze materiału dowodowego)³. Kartę wysłano 21 marca 1940 r. Wiadomo, że wraz z początkiem kwietnia rozpoczęły się wywózki jeńców z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie do miejsc masowych straceń⁴. Zdumiewa optymizm nadawcy: „ja wrócę prawdopodobnie w tym roku”. Istotnie, polscy więźniowie sowieckich obozów jenieckich wierzyli w to, że zostaną wkrótce przekazani zachodnim aliantom. Pesymiści twierdzili, że Sowieci wydadzą ich Niemcom. Nikt chyba nie brał pod uwagę najtragiczniejszej możliwości, która ostatecznie stała się udziałem polskich oficerów. Pisząc swoją ostatnią wiadomość do domu, Wacław Służałek nie wiedział o tym, że kilkanaście dni wcześniej bolszewicy oprawcy przesądziли o jego losie. Piątego marca 1940 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję o rozstrzelaniu „bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania im zarzutów” 21 800 polskich oficerów, urzędników, „obszarników”, policjantów i innych „członków różnych kontrrewolucyjnych organizacji szpiegowskich i dywersyjnych”⁵.

Ofiarą stalinowskiego ludobójstwa stał się także Władysław Jastrzębski. Potwierdzeniem jego męczeńskiej śmierci w Katyniu jest karta pocztowa (zob. fot. 9 i 10) adresowana przez Polski Czerwony Krzyż do żony zamordowanego 17 lutego 1947 r. Oprócz tej karty do akt dołączono bezcenną pamiątkę – napisany ołówkiem list z jenieckiego obozu w Kozielsku (zob. fot. 11). List pochodzi z grudnia 1939 r. i jest pierwszą, a zarazem ostatnią wiadomością, jaką nadawca wysłał do domu po wyruszeniu na wojnę. Na kopercie (zob. fot. 12 i 13) zachowały się napisane ołówkiem adresy odbiorcy i nadawcy oraz dwa stemple niemieckie – z godłem III Rzeszy i napisem „Gepprüft” („ocenzurowano”)⁶.

Zbrodnia katyńska stała się symbolem sowieckich represji wobec obywateli Polski. Biorąc pod uwagę ogrom ludzi poddanych różnym prześladowaniom (zamordowanych

² AIPN Ka, Sąd Grodzki w Sosnowcu, 326/572, Wniosek o uznanie za zmarłego Jana Dudka, 6 XII 1946 r., k. 1. Jan Dudek, ur. 8 III 1900 r. w Sosnowcu, s. Karola i Marcjanny, brał udział w kampanii wrześniowej i został ranny. Ostatni list do domu wysłał 23 II 1941 r., w którym informował o swoim ciężkim stanie (listu tego nie dołączono do akt). Zmarł 27 II 1941 r., a informację o jego śmierci przesłał Rudolf Fojcik. Nadawca zdobył się na słowa otuchy dla żony i córki zmarłego: „Nie rozpaczajcie i nie martwcie się. Bóg ma Was w Swojej opiece i nie da Wam zginąć. Zostańcie z Bogiem!”

³ AIPN Ka, Sąd Grodzki w Sosnowcu, 326/995, Wniosek o uznanie za zmarłego Wacława Służałka, 23 VIII 1947 r., k. 1. Wacław Służałek, ur. 23 III 1906 r. w Sosnowcu, s. Mateusza i Franciszki, został zmobilizowany 16 VIII 1939 r. jako porucznik rezerwy 5. batalionu saperów w Krakowie. W wyniku działań wojennych dostał się do sowieckiej niewoli i został zamordowany w Charkowie wiosną 1940 r.

⁴ *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, Londyn 1982, s. 43, 53, 58.

⁵ A. Albert (W. Roszkowski), *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. 1, Warszawa 1994, s. 436.

⁶ AIPN Ka, Sąd Grodzki w Sosnowcu, 326/1145, Wniosek o uznanie za zmarłego Władysława Jastrzębskiego, 19 IX 1947 r., k. 1. Władysław Jastrzębski, ur. 18 IX 1908 r. w Kamieniu nad rzeką Ob, s. Wacława i Kazimierzy, został zmobilizowany 22 VIII 1939 r. jako podporucznik rezerwy do 73. pułku piechoty. W wyniku działań wojennych dostał się do sowieckiej niewoli i został zamordowany w Katyniu wiosną 1940 r.

w egzekucjach, zamęczonych w więzieniach, deportowanych do łagrów, wcielonych do Armii Czerwonej, zesłanych i pozbawionych żywności oraz opieki medycznej i wielu innych), była to kropla w morzu stalinowskiego bestialstwa, lecz miała ona szczególny wymiar, ponieważ tego aktu ludobójstwa dokonano na elicie polskiego społeczeństwa. Przez kilka dziesięcioleci usiłowano wymazać z ludzkiej pamięci prawdę o tej zbrodni. Komunistyczna historiografia los jeńców z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa pomijała milczeniem, a jeśli już jakiś marksistowski dziejopis musiał o nich wspomnieć, winnym ludobójstwa czynił hitlerowskie Niemcy. Prawda o Katyniu, kolportowana w „drugim obiegu” i powtarzana z ust do ust, żyła własnym życiem i – ku wściekłości beneficjentów komunistycznego reżimu – ginąć nie chciała. Dopiero w 1989 r. można było bez przeszkód oddać należny hołd pomordowanym na Wschodzie.

Na koniec warto jeszcze raz wspomnieć o pocztowych zabytkach, zgromadzonych w zasobie katowickiego IPN. Karta Polskiego Czerwonego Krzyża (zob. fot. 14 i 15) znajduje się także w aktach dotyczących Juliana Głanowskiego, który oddał życie w czasie kampanii wrześniowej. Wspomniana karta została wysłana ze szpitala w Chełmie i za pośrednictwem PCK trafiła do żony zmarłego. Na karcie brak stempli okupanta (są dwie pieczęcie PCK), co świadczy o tym, że karta mogła zostać wysłana bezpośrednio po zakończeniu kampanii wrześniowej. Na pewno nie została wysłana w czasach powojennych. Świadczy o tym informacja o miejscu pochówku Juliana Głanowskiego (powiat lubaczowski po wojnie znalazł się w województwie rzeszowskim, poprzednia wojewódzka metropolia, o której mowa na karcie pocztowej – Lwów – znalazła się poza granicami państwa polskiego), jak i adres jego żony (na karcie figuruje województwo kieleckie, a po wojnie Sosnowiec znalazł się w województwie śląsko-dąbrowskim, nazwanym później katowickim)⁷.

Karty pocztowe jako smutne świadectwo ludzkiego losu mogą być cennym źródłem historycznym, a także miniaturowym pomnikiem, upamiętniającym martyrologię narodu polskiego w czasach wojny i okupacji. Sprawując opiekę nad zasobem archiwalnym, warto pamiętać o tym, że gdzieś wśród regałów, segmentów i metrów bieżących akt spoczywają fragmenty ludzkiego życia zamknięte w skrawkach pożółkłego papieru. Ich obecność wśród szarych uniformów teczek i bezimiennych sygnatur jest jak modlitwa o pamięć. To cząstka naszego narodowego dziedzictwa, dlatego nie wolno przejść koło nich obojętnie.



⁷ AIPN Ka, Sąd Grodzki w Sosnowcu, 326/1275, Wniosek o uznanie za zmarłego Juliana Głanowskiego, 3 II 1948 r., k. 1. Julian Głanowski, ur. 14 VIII 1903 r. w Sosnowcu-Siedlcu, s. Wincentego i Józefy, brał udział w kampanii wrześniowej i 22 IX 1939 r. zmarł w wyniku odniesionych ran w Chełmie. Został pochowany w Narolu (powiat lubaczowski).

Fot. nr 3 (AIPN Ka, 326/193, k. 7)



Fot. nr 4 (AIPN Ka, 326/193, k. 7)

Срэданы ай. 29. I. 41

Дорога Мария!

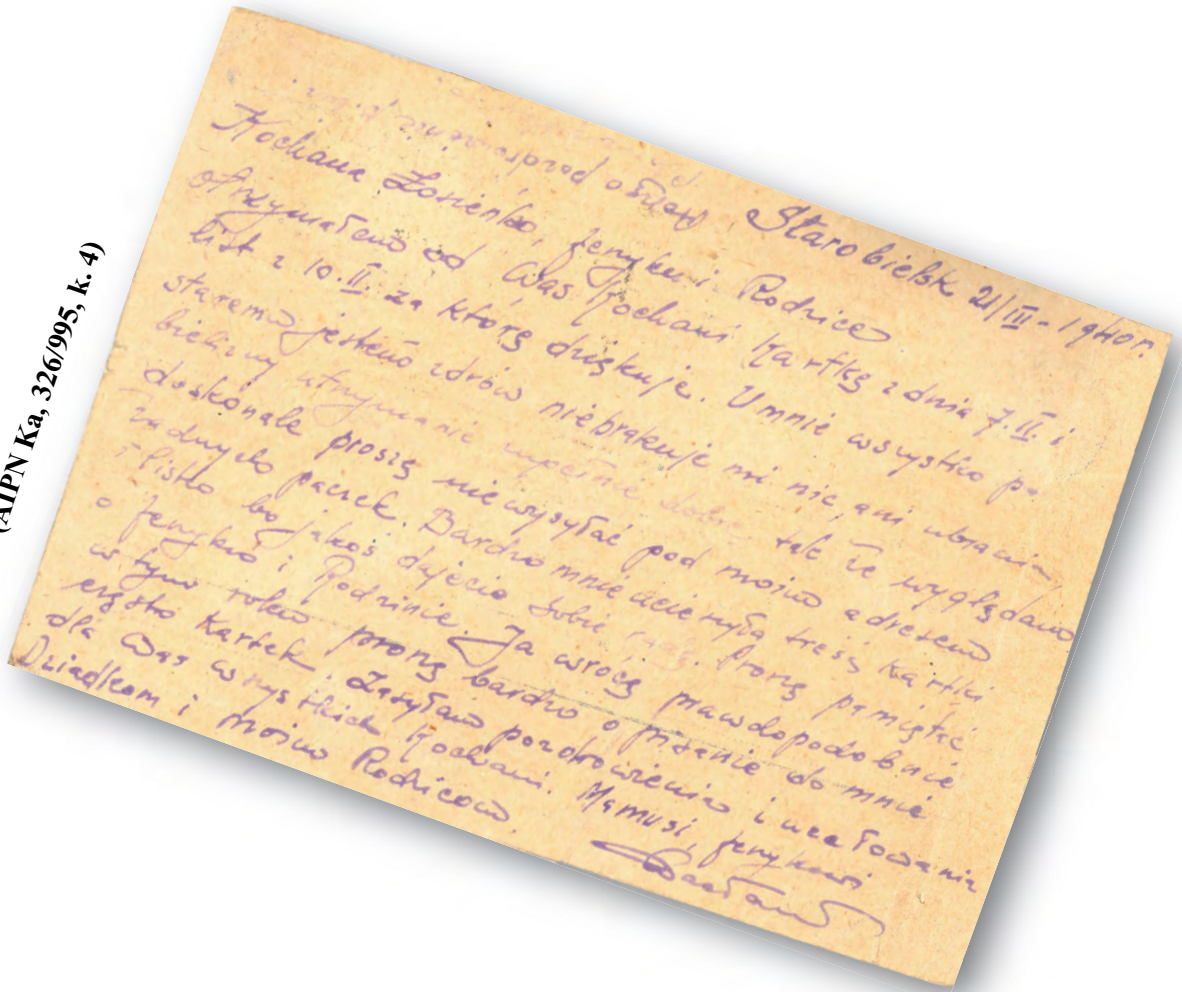
*Донориз Вам и яскань
 рдран, сего Вам и Шукань
 мугер. На мидеу сис и нову
 мюжен мамиякмань франц
 ту раруслк'ини и мун ми. Калг
 ми. Кинг до Нон б. динс и ва
 олуг' олпром'еди ине олунмиз
 еико, ну яскань сол уор
 стучают' фак'у жее, бо жо. бу
 маме б. не суп' домни
 аты сис долк. В' итам до ф
 Ролыг' и фр. Роприкань и там
 бод лет' радни олпром'еди, ине
 мамеу. Садикатмели не маф
 дугеи, а бедни мол'нои
 дод' ми маи о моим муня
 до проус. б. бо жек ми мило до
 ине маи и о домнои.*

Л. Машина

Fot. nr 7 (AIPN Ka, 326/995, k. 4)



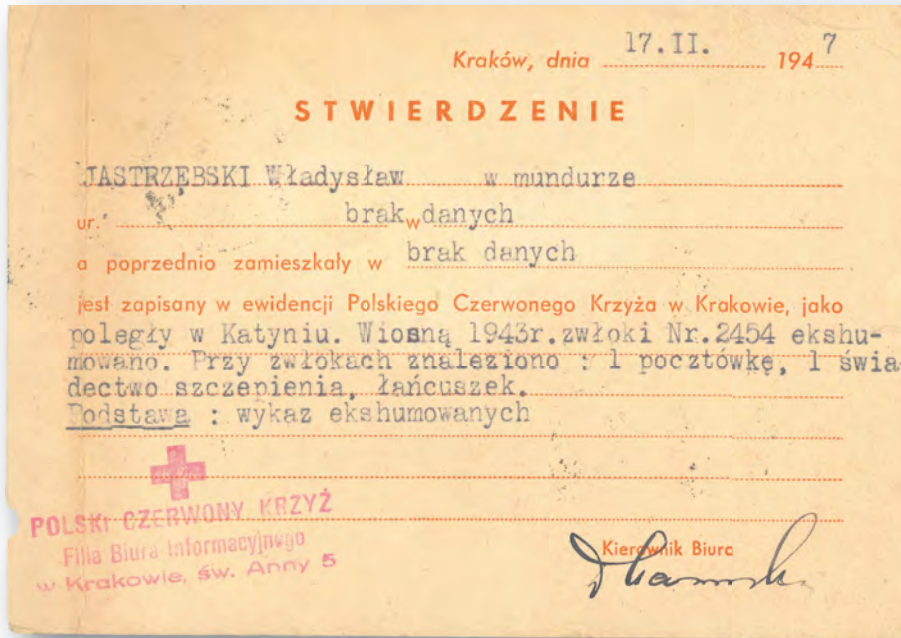
Fot. nr 8 (AIPN Ka, 326/995, k. 4)



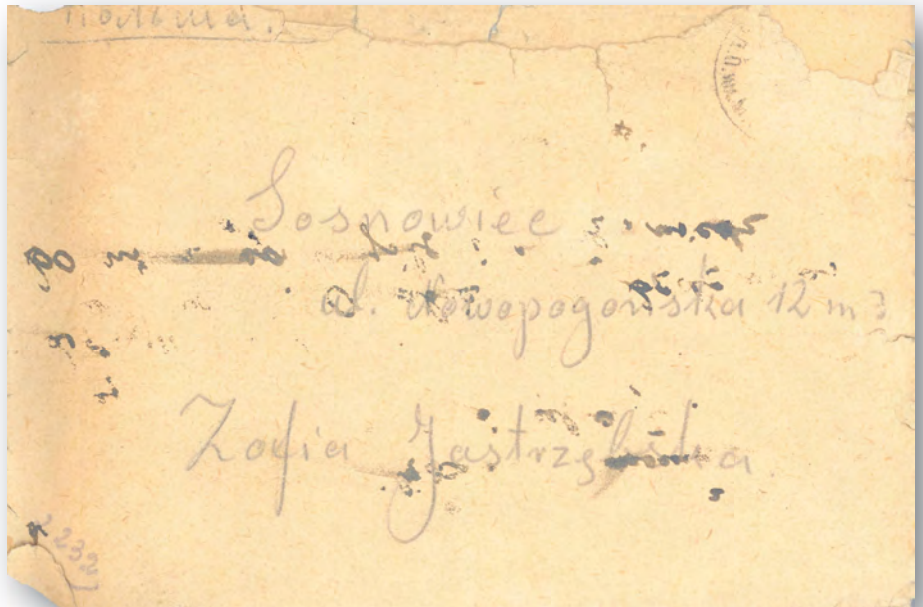
Fot. nr 9 (AIPN Ka, 326/1145, k. 6)



Fot. nr 10 (AIPN Ka, 326/1145, k. 6)



Fot. nr 12 (AIPN Ka, 326/1145, k. 4)



Kochana Kasienko, pramyenka
mój jasny!

Drozy, nie sama myśl że Ty będziesz
czytata mój list, Zapik Kochanie
pism do ~~do~~ mnie jaknajprędzej
co u was się dzieje, czy wspaniałej
ndranie i eali. Co się dzieje
u Tobie u matka i z resztą?

Czy Tadek i Jasiek są eali.

Siedemnastego wmesnia
wielkocatem w Hameny Wache
i Ludwika, clydnyma lyti
ndranie, Zapik Kochanie
pism jaknajprędzej, cartujz
"Kawije giana".

W Tadek,

Adres mój: Владислав Вацлавович
С.С.С.Р. город Козельск ^{Астмешовски}
область Смоленская
улицы портовый стр 12.

Fot. nr 13 (AIPN Ka, 326/1145, k. 4)



Fot. nr 14 (AIPN Ka, 326/1275, k. 4)



Fot. nr 15 (AIPN Ka, 326/1275, k. 4)

